Skierniewice na dłużej niż trzy dni

data aktualizacji: 2026.09.21 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Po trzech dniach święta zostaje zwyczajny poniedziałek. W tegorocznym programie ma on konkretny dalszy ciąg: 21 września Instytut Ogrodnictwa zaprasza szkoły i przedszkola na wystawę oraz zajęcia. Dzieci poznają fragment miasta, który pewnego dnia może stać się częścią ich własnej przyszłości. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W mieście znanym z ogrodniczej nauki i wrześniowej parady rodzi się znacznie mniej dzieci niż kilkanaście lat temu. O przyszłych adresach młodych rodzin rozstrzyga się przy kuchennym stole: ile będzie kosztować mieszkanie, gdzie znajdzie się praca, kto zdąży odebrać dziecko ze żłobka.

Najpierw były dęby, później klony, magnolie i graby. Skierniewickie rodziny odbierały od miasta drzewka z okazji narodzin dzieci. W 2022 r. rodzinom bez własnego ogrodu wskazano miejsce do sadzenia w pobliżu pałacyku Sabediany. Drzewko miało upamiętniać początek rodzinnej historii, a z czasem stać się jej żywym śladem w mieście.

Święto ma własny kalendarz, demografia – znacznie dłuższy. W 2014 r. GUS odnotował w Skierniewicach 516 urodzeń żywych. W 2025 r. było ich 291, o blisko 44 proc. mniej. Ostatni rok przyniósł wprawdzie niewielki wzrost wobec 278 urodzeń w 2024 r., ale różnica w stosunku do minionej dekady pozostaje duża.

Przez trzy wrześniowe dni w Skierniewicach uwaga skupia się na spotkaniach, wystawach i koncertach. Przez pozostałą część roku liczą się również decyzje podejmowane bez publiczności: czy przyjąć pracę w innym mieście, gdzie wynająć mieszkanie, czy po studiach wrócić do Skierniewic.

– *Staramy się, aby to miasto rozwijało się w wielu kierunkach, na wielu płaszczyznach, żeby każdy miał tutaj jakiś magnes dla siebie. I chyba tak jest. Nie można się skupiać tylko i wyłącznie na jakimś jednym kierunku, bo wiadomo, że życie przynosi różne niespodzianki. Więc staramy się teraz zaktywizować strefy przemysłowe, ale jednocześnie też staramy się ściągnąć jak najwięcej mieszkańców do Skierniewic* – mówi **prezydent Krzysztof Jażdżyk**.

Warszawa i Łódź poszerzają skierniewicki rynek pracy, ale również konkurują o tych samych ludzi. Bliskość metropolii daje możliwość wyboru. Pozostawia też miastu pytanie, co może zaoferować rodzinie poza dogodnym adresem przy kolejowej trasie.

Miasto większe od swojej granicy

Na koniec 2025 r. Skierniewice liczyły według GUS 44 814 mieszkańców, o 307 mniej niż rok wcześniej. Urodzenia nie równoważyły zgonów: różnica wyniosła 207 osób. Ujemne było także saldo migracji na pobyt stały.

Tuż za granicą miasta obraz wygląda inaczej. Sąsiednia gmina wiejska Skierniewice zakończyła rok z 8245 mieszkańcami, o 20 więcej niż w 2024 r. Miała dodatnie saldo migracji, choć również tam zgonów było więcej niż urodzeń. Zestawienie nie mówi, ilu mieszkańców przeniosło się tu z miasta. Pokazuje jednak, że za jego granicą można jednocześnie przyciągać nowych ludzi i doświadczać przewagi zgonów nad narodzinami.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Totemy reklamowe w przestrzeni miejskiej – jak przyciągnąć uwagę przechodniów?

Jażdżyk zwraca uwagę na rodziny budujące domy poza miastem. Zmiana adresu nie musi w takim przypadku oznaczać zerwania z nim więzi. Można mieszkać w sąsiedniej gminie, a w Skierniewicach pracować, uczyć się i spędzać wolny czas. Do tegorocznej parady zaproszono również reprezentacje okolicznych gmin. Święto pokazuje wspólnotę szerszą niż obszar zamknięty administracyjną linią.

Dla samego miasta przyciągnięcie nowych rodzin pozostaje istotne. Równie ważne staje się jednak życie tych, którzy są tu od dawna. Według GUS niemal co czwarty mieszkaniec Skierniewic miał w 2025 r. co najmniej 65 lat. Wygodny chodnik, dostępny autobus czy możliwość samodzielnego załatwienia codziennych spraw nabierają w tej sytuacji gospodarczego i społecznego znaczenia. Możliwość długiego, samodzielnego życia u siebie staje się częścią atrakcyjności Skierniewic.

Bliskość ma swoją cenę

Skierniewice od dawna korzystają z tego, że leżą na drodze do większych ośrodków. Kolejowa historia miasta sięga 1845 r. Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei przypomina, że powstaniu parowozowni sprzyjało położenie na rozwidleniu tras i techniczne ograniczenia dawnych lokomotyw, wymagających zaplecza w odpowiednich odstępach. Bliskość Warszawy od początku miała więc także wymiar gospodarczy.

Dziś to położenie pozwala łączyć mieszkanie w Skierniewicach z pracą poza nimi. W takim wyborze mieści się jednak codzienny rachunek czasu. Znaczenie ma cała droga od domu do pracy i z powrotem, możliwość odebrania dziecka, zrobienia zakupów czy spokojnego wieczoru. Dostęp do wielkomiejskiego rynku pracy przynosi najwięcej, gdy pozostawia również czas na życie we własnym mieście.

Do rachunku czasu dochodzi rachunek mieszkania. Przy Miedniewickiej w 2025 r. oddano 28 lokali komunalnych, których zasiedlanie rozpoczęło się w grudniu. Przy Sobieskiego SIM Łódzkie planuje 80 mieszkań na wynajem, z realizacją przewidzianą na 2028 r.

Dla jednego z planowanych lokali SIM o powierzchni 50,23 mkw. szacowany udział najemcy w kosztach budowy wynosi ponad 140 tys. zł, a kaucja – niemal 12 tys. zł. Partycypacja podlega zwrotowi po zakończeniu najmu i opróżnieniu lokalu, na określonych zasadach; podane kwoty są wstępne. Dla rodziny rozważającej ten adres znaczenie ma zatem również możliwość zgromadzenia kapitału potrzebnego, by skorzystać z oferty.

Miejski żłobek „Iskierka” oferował w 2025 r. średnio 366 miejsc, przy przeciętnie 298 korzystających dzieciach. Placówka działała od godz. 6.30 do 17.00 w dni robocze. Dla rodzica dojeżdżającego do pracy te godziny są równie konkretną informacją jak czas podróży pociągiem. Wygoda miasta ujawnia się w tym, czy poszczególne części dnia dają się ze sobą pogodzić.

– *Jak ktoś przyjeżdża raz na rok, to mówi, że widzi tę zmianę. Ja też oczywiście widzę, ale mam też wiele słów krytyki do siebie, że możemy więcej, lepiej* – zaznacza Jażdżyk.

Własna gospodarka

Skierniewice mają także miejsca pracy i przedsiębiorstwa, które wiążą je z rynkami daleko poza regionem. Tu mieści się siedziba MIRBUD, grupy budowlanej o przychodach sięgających w 2025 r. 2,95 mld zł z działalności prowadzonej w całym kraju. Od 1994 r. działa w mieście VEKA Polska, producent systemów profili okiennych.

Obok dużych firm są mniejsze przedsięwzięcia. Raport miasta za 2025 r. wymienia 3 476 osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, przede wszystkim w handlu i naprawach pojazdów, budownictwie oraz usługach profesjonalnych, naukowych i technicznych. Za tym zestawieniem stoją ludzie, dla których Skierniewice są miejscem zdobywania klientów, zatrudniania pracowników i podejmowania własnego ryzyka.

MOŻESZ CHCIEĆ PRZECZYTAĆ TAKŻE:

Piernik, panna Izabela i dyskrecja na stadionie

Z punktu widzenia demografii istotna jest różnorodność tych możliwości. Rodzina wybierająca miejsce zamieszkania często potrzebuje pracy dla dwóch osób, o odmiennych kwalifikacjach. Dla młodego człowieka znaczenie ma także to, czy po pierwszej posadzie będzie mógł znaleźć następną i rozwijać się bez przeprowadzki. Położenie przy kolei poszerza wybór, lecz własne firmy i instytucje dają miastu większą niezależność od rytmu metropolii.

Ogrodnicza specjalizacja dodaje do tej oferty pracę opartą na badaniach. Instytut Ogrodnictwa pracuje nad odmianami i technologiami, ale również nad bezpieczeństwem oraz jakością żywności. Jego Centrum Przetwórstwa Produktów Ogrodniczych opracowuje produkty z owoców i warzyw, prowadzi badania konsumenckie i kieruje ofertę przede wszystkim do przedsiębiorstw. Za nazwą kojarzącą się z sadem stoją laboratoria i wiedza potrzebna nowoczesnej gospodarce.

– *Współpraca z panem dyrektorem to sama przyjemność i fajnie, że idziemy ręka w rękę jako taki team. Instytut to Skierniewice, Skierniewice to Instytut. Święto organizowane wspólnie od prawie 50 lat, więc sól tej ziemi. A teraz jeszcze, jak dyrektorem jest pan Krzysztof Rutkowski, to naprawdę rozumiemy się bez słów* – mówi Jażdżyk.

Zresztą ta specjalizacja od dawna korzysta z kontaktów ze światem. Szczepan Pieniążek, organizator Instytutu Sadownictwa, zdobył doktorat z przechowalnictwa jabłek na amerykańskim Uniwersytecie Cornella. Do Polski wrócił w 1946 r. Skierniewicka nauka rosła także dzięki wiedzy przywożonej z zagranicy. Wyjazd i przywiązanie do własnego miejsca potrafiły się tu uzupełniać.

Obecność ośrodka badawczego poszerza wyobrażenie o zawodowej przyszłości w Skierniewicach. Podobne znaczenie ma Akademia Nauk Stosowanych Stefana Batorego, która pod koniec 2025 r. kształciła blisko tysiąc studentów. Ambicja bycia stolicą nauk ogrodniczych może oznaczać dla miasta także zdolność przyciągania osób, które chcą tu pracować naukowo albo rozwijać przedsiębiorstwa korzystające z badań.

Święto z własnym rodowodem

Pierwsze święto, zorganizowane 24 i 25 września 1977 r., łączyło konkursy owoców, warzyw i bukietów z występami oraz spotkaniami naukowymi i instruktażowymi dla producentów. Rok później pojawiła się parada uczniów z ogrodniczymi totemami. Wiedza, zabawa i udział mieszkańców należą do pierwotnego pomysłu na tę imprezę.

Ten rodowód ma znaczenie. Skierniewickie doświadczenie ogrodnicze wyrasta z miejscowych instytucji i ludzi, a święto pozwala je poznać bez zawodowego przygotowania. Podczas tegorocznego święta naukowcy doradzają w sprawach uprawy i ochrony roślin, prezentują odmiany, zapraszają do rozmów o bezpieczeństwie żywności i przetwórstwie. Od pytania o własną jabłoń można przejść do wiedzy, która pomaga producentom i konsumentom w całym kraju.

Święto pozwala pokazać także inne przywiązania. Otwierana dla zwiedzających parowozownia przypomina o kolejowej historii. W paradzie swoje miejsce znajdują środowiska, które przez resztę roku działają we własnym rytmie. Szkoła, klub sportowy czy stowarzyszenie na chwilę stają się widoczne dla całego miasta.

– Cieszę się, że ten samorząd też po części chyba takim prawdziwym samorządem się stał, że mieszkańcy sami się organizują. I tu nie mówię tylko o samej paradzie, gdzie co roku coraz więcej różnych grup naszych mieszkańców chce się pokazać. Przecież oni wydają swoje prywatne pieniądze, żeby się odpowiednio do tego przygotować, ubrać się, coś zaaranżować. Być razem przede wszystkim i pokazać Skierniewice z jak najlepszej strony – mówi prezydent.

Własny udział zmienia sposób przeżywania święta. Łatwiej poczuć się u siebie, kiedy ma się tu własną rolę i ludzi, z którymi coś się robi. Święto daje sposobność, by tę więź odnowić, spotkać znajomych albo pokazać Skierniewice komuś, kto dotąd znał je jedynie z kolejowej trasy.

Powody do pozostania

Dzieci, które dziś idą w paradzie, trenują w klubach i uczą się w miejscowych szkołach, za kilka lub kilkanaście lat zaczną wybierać swoje dorosłe adresy. Ich więź ze Skierniewicami powstaje już teraz.

– Mimo że tych dzieciaków jest mniej, to ja ich widzę coraz więcej właśnie na boiskach, na halach, na podwórkach czy na orlikach. I to jest fajne, że dzisiaj, kiedy walczymy z telefonami, żeby ich odciągnąć od telefonów, mimo wszystko udaje się to w dużym zakresie – mówi Jażdżyk.

Trening, kontakt z nauczycielem czy wspólne przygotowanie do parady nie przesądzają o późniejszym adresie. Mogą jednak sprawić, że Skierniewice pozostaną miejscem ważnym, do którego ma się po co wracać. Przywiązanie nie zastępuje możliwości zawodowych ani mieszkania. Może wzmacniać decyzję, gdy te możliwości się pojawiają.

Po trzech dniach święta zostaje zwyczajny poniedziałek. W tegorocznym programie ma on konkretny dalszy ciąg: 21 września Instytut Ogrodnictwa zaprasza szkoły i przedszkola na wystawę oraz zajęcia. Dzieci poznają fragment miasta, który pewnego dnia może stać się częścią ich własnej przyszłości.

Dzieci, dla których rodzice odbierali pierwsze „Drzewka życia”, dorastają. Za kilka lat zaczną podejmować własne decyzje o wyjeździe, powrocie albo pozostaniu. Skierniewice mają im do zaoferowania wspólną pamięć i znajome miejsca. Możliwość znalezienia pracy i mieszkania pomoże zdecydować, czy tutaj ułożą także swoje dorosłe życie. W tym właśnie mieści się ambicja miasta, które zaprasza na dłużej niż trzy dni.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/45720-skierniewice-na-dluzej-niz-trzy-dni